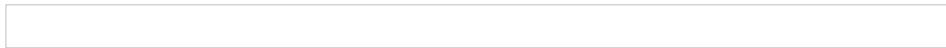


# Postno kapusto, precz! Barwienie jajek, potrząsanie drzewkami. Ludowe zwyczaje Wielkiej Soboty w rejonie Śląska Cieszyńskiego

Data publikacji: 30.03.2024 7:01

Czemu w Wielką Sobotę oblewano niegdyś kiszoną kapustą? Jak barwiono jajka? I po co zanoszono je na groby? Jakie są inne regionalne nazwy dla murzina?



*Wielka Sobota była czasem m.in. barwienia pisanek, fot. arc.ox.pl*

Dziś Wielka Sobota, zwana też na naszych ziemiach, Bioło, czyli „biała”. W kościele katolickim jest to dzień święcenia pokarmów, w tym głównie tych, które będzie się spożywać następnego dnia – w Wielkanoc. Święcono nie tylko pokarmy, ale też ogień i wodę.

## Barwienie jajek

To dzień, kiedy dziewczęta malowały jajka, którymi obdarowywały następnie śmierników (czyli chodzących w Śmierniki – Lany Poniedziałek. Jak powstawały kolorowe pisanki przed erą mazaków?

*Różne były na to sposoby. Te najstarsze polegały na tym, że łupiny cebuli, pędy młodej pszenicy, korę dębu czy brzozy gotowano w wodzie, po czym wrzucano w nią jajka (Istebna), indziej wystarczyły tylko łupiny cebuli, pędy młodej pszenicy, korę dębu czy brzozy gotowano w wodzie po czym wrzucano w nią jajka (Istebna), indziej wystarczyły tylko łupiny cebuli.*

K.D. Kadłubiec, Mały Leksykon kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego [wyd. Bystrzyca 2023]

Podobnie prosto barwiło się jajka na terenie pogranicza:

M. Huštavova pisze: *Tutaj, na Kysuciu, jajka dekoruje się po prostu gotując je w skórcie cebuli, korze olchy i łupinach orzecha włoskiego. Jedną z najstarszych technik jest przykrywanie jaj różnymi liśćmi i trawami, a następnie takie jajko gotowano w farbie. W miejscu przyklejenia liścia pozostaje inny odcień i jajko posiada motyw roślinny. Inną techniką było woskowanie. Wosk nakładano na jajo za pomocą szpilki. Najstarszymi motywami zdobniczymi były kształty geometryczne zaczerpnięte z natury. Linie rozwinęły się później w motywy roślinne [cytat pochodzi z książki M. Kiereś, "Doroczna obrzędowość w społeczności zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Opis etnograficzny" , w oryginale po słowacku, tłumaczenie tekstu – NG]*

## Brytfaniok, murzin

*Pieczono też ciasto obrzędowe, nazywane od Cieszyna na południe murzinym, na północ zaś szołodóm (od Olbrachcic, Datyń Dolnych po Orłową), pecynkym (Skrzeczoń, Wierzniowice, Kopytów, Szonychel, Markłowice Dolne), plecownikym (Pietwałd z okolicą). Krótka mówiąc, chodziło o ciasto chlebowe z zapiekaną kiełbasą, szynką, jednak ten zestaw składników był nieraz modyfikowany Według miejscowej czy rodzinnej tradycji. W Istebnej był popularny tzw. brutfaniok, czyli placek z grubo mielonej mąki pszennej, znany na całym Śląsku Cieszyńskim, jednak nie mający charakteru ciasta wielkanocnego. Wszędzie też pieczono baranki z ciasta biszkoptowego, wystawiane w oknach z czerwoną wstążką koło szyi.*

K.D. Kadłubiec, Mały Leksykon kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego [wyd. Bystrzyca 2023]

Małgorzata Kiereś w książce "Doroczna obrzędowość w społeczności zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Opis etnograficzny" podaje ciekawostkę, że w Wielką Sobotę właśnie na słowackich wsiach przestrzegano wieczorem zapalenia w piecu i ugotowania na nim wielkanocnych potraw, podobnie jak w okresie Bożego Narodzenia. Mieszkańcy słowackich wsi tego pogranicza zanosili w Wielką Sobotę na groby jajka, aby si ludia uctili mrtwych.

## Najważniejsze było jajko

Żadne szynki, mazury, frykasy. Kiedyś święta obchodzono skromnie i z potraw najważniejsze było po prostu jajko. Samo rodzinne śniadanie wielkanocne również jest nowym zwyczajem - kiedyś nie było ono takie istotne.

*[...] śniadanie wielkanocne, o którym badacze piszą, nie należało do obowiązkowych spożywanych w gronie rodzinnym. Nie boję się twierdzić, że nawet w wielu domach go nie było, spożywano poświęcone jajko indywidualnie. Dzielenie się jajkiem, składanie sobie życzeń czy spożywanie jajka przy wspólnym stole jest zwyczajem ostatnich lat i to nadal nie we wszystkich domach. [...] Na śniadaniu wielkanocnym najważniejsze było spożycie jajka. Dziś piecze się baby wielkanocne, duże, drożdżowe i spożywa dobrą szynkę, której w tradycji w poście na przednówku nigdy nie wączano, nie spożywano i nie oglądano [...]*

M. Kiereś, Doroczna obrzędowość w społecznościach zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim: opis etnograficzny [Cieszyn 2007]

## Jajka na drzewach i trzęsienie drzewkami

Kiedy rozwiązano już (zawiązane w Wielki Piątek) dzwony, najczęściej po południu, gospodarz lub gospodyni szli do sadu, żeby zatrząść drzewkami. Czynność taka miała pobudzić je do obfitego rodzenia.

*W Wielką Sobotę do dziś gospodyni po rozwiązaniu dzwonów idzie do ogrodu i trzęsie drzewkami, wierząc, że będą dobrze owocować. Gospodyni z Wiśły - Jawornika, wyznania ewangelickiego do dziś wieszka w Wielką Sobotę na drzewa wydmuszki z jajek, z których piekła wielkanocne ciasta. Wierzy, że będą dobrze rodziły w nadchodzącym roku. Ten osobliwy zabieg magiczny związany z wymuszaniem urodzaju znany jest nie tylko w Polsce oraz w Europie. Do dziś wykonywany w Wiśle potwierdza moja informatorka, która mówi: robimy to co roku i wierzymy w to. Z materiałów muzealnych dowiadujemy się, iż w dawnej tradycji w czasie tego magicznego zabiegu dochodziło do symbolicznego dialogu, który koło drzewka prowadzili dwaj chłopcy. Opisuje tę scenkę A. Podzorski w następujący sposób: jeden z chłopców prawił do drugiego zetnij go, a ten drugi prawił niechej go przy tym ten, co miał siekiere próbował scionć, mówiąc i strasząc, że go zetnie jak nie bydzie rodziło, straszili go darymnie.*

M. Kiereś, Doroczna obrzędowość w społecznościach zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim: opis etnograficzny [Cieszyn 2007]

Obudzi do życia w ten dzień próbowano też pszczoły. Jak pisze Kiereś, Gospodarze lecą do uli i stukają na ule wierząc, że budzą pszczołę do życia i do zbierania miodu.

## Oblewano... kiszoną kapustą

Zgodnie z przekazem Karola Daniela Kadłubca, dość nietypowy zwyczaj zachował się w Dolnej Łomnej:

*W tym dniu kończył się też post, którego symbolem była kiszona kapusta, stąd w Łomnej Dolnej wieszano ją w garnku na gruszy, do którego był przywiązany sznurnek. Pociągano za niego i oblewano zawartością garnka tego, kto pod nim stał. To był spektakularny znak końca postnego jedzenia.*

## Palenie Judosza

Zwyczaj palenia Judosza, jako symbolizującego zło i śmierć był kiedyś dość rozpowszechniony.

*I wreszcie pod wieczór palono koło kościołów katolickich Judosza, uosobiernie zła, w postaci drewna bukowego lub kukły (Jaworzynka). Na ogniu tym zaś opalano palmy, z których gospodarz przygotowywał krzyżyki wtykane w rogi pól w następnym dniu, o czym wzmiankowaliśmy już. W chałupach istebniańskich opalone palmy wtykano w drzwi chlewów, chroniąc je tak przed złodziejami.*

## Kiedyś nie święcono pokarmów?

Obrzęd święcenia pokarmów, które mają być spożywane w Wielkanoc rozpowszechnił się w okresie średniowiecza, w Polsce znalazł się dzięki wpływom Zachodu już w XIV wieku i mocno się zakorzenił. Ale nie w górach i nie wśród ewangelików.

*Nie przyjął się natomiast pod żadną postacią w społecznościach ewangelickich badanego pogranicza, a nawet w dobie reformacji był bardzo atakowany. U górali beskidzkich tego obszaru nie stanowił przez długie lata żadnego ważnego zwyczaju. Pojawienie się go w tak bardzo rozbudowanej formie nastąpiło głównie w czasach współczesnych.*

M. Kiereś, Doroczna obrzędowość w społecznościach zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim: opis etnograficzny [Cieszyn 2007]

Czytaj również:

[Wymieć komin, spal miotłę](#) (o zwyczajach Wielkiej Środy na Śląsku Cieszyńskim)

[Dzwony związać, ściany pobielić](#) (o zwyczajach Wielkiego Czwartku na Śląsku Cieszyńskim)

[Boso do wody! Może spotkasz Srebrnego Lisa](#) (o zwyczajach Wielkiego Piątku na Śląsku Cieszyńskim)

Oprac. Natasza Gorzołka